

GRZEGORZ BERENDT

Instytut Pamięci Narodowej w Gdańsku

Biuro Edukacji Publicznej

Codziennosc gett na Polesiu w latach 1941–1942

Podstawę źródłową artykułu stanowią w większości relacje świadków zgromadzone w archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Yad Vashem, archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie oraz notacje nagrane ze świadkami w ramach projektu „USC Shoah Foundation. Visual History Archive”, dostępne w Polsce m.in. dzięki warszawskiemu Domowi Spotkań z Historią. Odwoływano się również do tzw. ksiąg pamięci społeczności żydowskich z Polesia. Innym rodzajem wykorzystanych źródeł są zeznania złożone w toku śledztw prowadzonych w sprawie zbrodni dokonanych na Polesiu w latach 1941–1944. Ta dokumentacja jest dziś przechowywana w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej — Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu oraz niemieckiej centrali badania zbrodni nazistowskich w Ludwigsburgu. Kwerenda w państwowych obwodowych archiwach w Brześciu i Pińsku na Białorusi oraz Łucku i Równem na Ukrainie dała bardzo ograniczone rezultaty. Zachowały się tam tylko niewielkie zbiory akt zawierających nieco informacji na temat gett w Brześciu i w Pińsku.

Przekaz zawarty w powstałych po latach relacjach jest ciekawy i ważny, ale ma też wiele słabości. Jego duże znaczenie w przypadku Polesia polega na tym, że nie zachowały się w większości akta na temat lokalnego środowiska żydowskiego, wytworzone w okresie okupacji. Z drugiej strony ułomność tego materiału wynika z niedokładności, determinowanej słabością ludzkiej pamięci, wypieraniem pewnych wspomnień lub niechęcią do ujawniania niektórych faktów. Problemem jest także brak precyzji w kwestii określenia kalendarza czasu i chronologii zdarzeń. Stosunkowo dużo możemy dowiedzieć się o indywidualnych losach świadków wydarzeń, ale już nie o całym środowisku żydowskim czy jego liderach, gdyż taką wiedzę świadkowie nie dysponowali. Do wyjątków należą bowiem relacje osób zasiadających w gremiach kierujących instytucjami żydowskimi albo przynajmniej dobrze poinformowanych o ich działaniach.

Nie ma zagadnienia, które można by prześledzić w wyczerpujący sposób w przypadku już nie tylko całości, ale nawet większości badanych miejskich społeczności żydowskich Polesia. Świadkom zapadły w pamięć różne fakty i zagadnienia, ale o innych albo w ogóle nie opowiedzieli, albo przekaz jest ledwie zdawkowy. Jedną z najślabszych stron relacji jest niska wiedza o sprawcach zbrodni, nawet jeżeli ich autorami byli urzędnicy i funkcjonariusze Trzeciej Rzeszy lub kolaboranci, którzy przez dłuższy czas bezpośrednio wpływali na sytuację lokalnej społeczności żydowskiej. To paradoks, ale jak wynika z poznanych źródeł, ofiary najmniej wiedziały o swoich oprawcach. Mając świadomość słabości podstawowego korpusu źródeł wykorzystanych przy pisaniu tego artykułu, można jednak stwierdzić, że suma pozyskanych informacji pozwala odtworzyć tytułowy problem.

Według spisu powszechnego z 1931 r. województwo poleskie, na obszarze którego znajdowały się później interesujące nas getta, zamieszkiwało 113 988 osób wyznania mojżeszowego¹. Bezpośrednio przed atakiem Trzeciej Rzeszy na ZSRR na omawianym terenie przebywali zarówno jego przedwojenni żydowscy mieszkańcy, jak i uchodźcy z ziem polskich okupowanych przez Niemcy od września 1939 r. Z drugiej strony społeczność żydowska regionu została pomniejszona w wyniku deportacji przeprowadzonych przez NKWD w latach 1940–1941, migracji zarobkowych w głąb ZSRR, mobilizacji do służby w Armii Czerwonej oraz ewakuacji i ucieczek indywidualnych na wschód po 22 czerwca 1941². Mimo tego można przyjąć, że na obszarze będącym przedmiotem badań w okresie pierwszych dwóch tygodni wojny niemiecko–radzieckiej przebywało nadal ponad 100 tys. Żydów.

Przed 17 września 1939 na terenie województwa poleskiego funkcjonowało dziewięć powiatów ze stolicami w Brześciu nad Bugiem, Drohiczynie, Kamieniu Koszyrskim, Kobryniu, Kosowie Poleskim, Łunińcu, Pińsku, Prużanie i Stolinie. Największymi miastami były Brześć nad Bugiem i Pińsk. Społeczności żydowskie liczące co najmniej sto osób istniały w 45 miastach, miasteczkach, wsiach gminnych i jedenastu koloniach rolniczych. Ponadto żydowskie rodziny były rozproszone w wielu mniejszych wsiach. Stan ten nie zmienił się zasadniczo podczas 22 miesięcy okupacji radzieckiej. Niemieckie oddziały wkroczyły do większości miejscowości dawnego województwa poleskiego między 22 czerwca a 8 lipca 1941 r., aczkolwiek w pojedynczych przypadkach nastąpiło to później³. W pierwszej kolejności Wehrmacht zajmował tereny położone wzdłuż strategicznych tras

¹ *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność, stosunki zawodowe. Województwo poleskie*, Warszawa 1938 (Statystyka Polski. Seria C, z. 87), s. 1, 20.

² *Izkor Kehilot Luniniec/Kożanhorodok*, Tel Awiw 1952, s. 178.

³ Do miejscowości Lenin nad dawną granicą polsko–radziecką, oddalonej o kilkanaście kilometrów od najbliższej stacji kolejowej, niemieccy żołnierze weszli 18 lipca, a do Sernik na pograniczu Polesia i Polesia Wołyńskiego 8 sierpnia. Przez Serniki również nie przechodziła linia kolejowa.

komunikacyjnych, natomiast do miejscowości leżących na uboczu niemieccy żołnierze dotarli nawet po kilku tygodniach od wybuchu wojny.

Do przełomu sierpnia i września, a niekiedy nawet do połowy września 1941 r. formalną władzę na terenie okupowanego Polesia sprawowało wojsko i reprezentujący je wojskowi komendanci miejsca (niem. *Ortskommandant*). Korzystając z wzorców wprowadzonych w życie na terenie Generalnego Gubernatorstwa (GG), jak też kierując się rozkazami wydawanymi na bieżąco przez przełożonych, wojskowi powoływali instytucje, które miały im pomagać w zarządzaniu miejscową ludnością oraz infrastrukturą. We wrześniu 1939 r. Reinhard Heydrich, szef Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa SS (niem. *Sicherheitspolizei*, *Sicherheitsdienst* — SP, SD) sformułował zalecenia dotyczące sposobu traktowania Żydów w okupowanej Polsce⁴. Według nich w pierwszej kolejności należało powołać spośród Żydów ciała kolegialne, odpowiedzialne za wykonywanie poleceń i rozkazów władz okupacyjnych. Posługując się nimi, miano zarejestrować wszystkich Żydów oraz oznaczyć ich tak, aby byli łatwo rozpoznawalni. Wprowadzono obowiązek pracy. Zalecenia Heydricha przewidywały również oddzielenie Żydów od pozostałej części miejscowej ludności i skoncentrowanie ich w gettach. Nie było jeszcze wówczas szczegółowych uregulowań dotyczących zasad funkcjonowania takich miejsc. Jak zauważa Dan Michman, depeza wysłana przez Heydricha do dowódców tzw. grup operacyjnych przewidywała możliwość utworzenia gett, ale nie był to rozkaz obligujący do szybkiego podejmowania takich działań⁵. Na terenach zajętych przez Wehrmacht w 1939 r. getta powstawały w następnych dwóch latach w różnym czasie i w dużej mierze sposób ich organizacji zależał od decyzji lokalnych urzędników niemieckich średniego i niższego szczebla.

W momencie ataku Trzeciej Rzeszy na ZSRR nadal nie sformułowano na poziomie centralnych instytucji państwowych zasad organizacji gett, aczkolwiek przedstawiciele wojska, administracji cywilnej i struktur policyjnych w okresie od lipca do września 1941 r. stwierdzali, że należy tworzyć zamknięte dzielnice żydowskie⁶. Pewna krótkotrwała kontrowersja pojawiła się w sierpniu, gdy dowódca Grupy Operacyjnej A (niem. *Einsatzgruppe A*), dokonującej masakr Żydów na Litwie, Łotwie i w Estonii, zakwestionował sens tworzenia gett, skoro w toku była akcja eksterminacyjna. Spór ucichł, gdy okazało się, że z powodu potrzeb gospodarki wojennej zdecydowano o wykorzystywaniu siły roboczej Żydów, którzy przeżyli pierwsze tygodnie niemieckiej okupacji. Znany jest dokument, w którym sformułowano wytyczne regulujące działanie gett na wschodzie. Nosi on datę 27 sierpnia 1942 i dotyczy części obszaru Białorusi oraz całej Litwy, Łotwy i Estonii⁷. Tyle że

⁴ A. Eisenbach, *Hitlerowska polityka zagłady Żydów*, Warszawa 1961, s. 140–142.

⁵ D. Michman, *The Emergence of Jewish Ghettos during the Holocaust*, Cambridge–New York 2011, s. 67.

⁶ Ibidem, s. 105–111, 150.

⁷ Ibidem, s. 118.

w momencie, gdy mógł on trafić na biurka niemieckich urzędników, podstawowa część wspólnot żydowskich albo już nie istniała, albo była w toku likwidacji. Nie odnaleziono śladów wykonywania zawartych w nim regulacji na terenie północnego Polesia, którego m.in. dotyczył.

W omawianym kontekście istotne znaczenie ma rozkaz dowódcy odpowiedzialnego za funkcjonowanie tyłów Grupy Armii „Środek” generała Maxa von Schenckendorffa z 13 lipca 1941. Konstatując migracje Żydów na tyłach frontu, nakazywał ich koncentrację w zamkniętych gminach [niem. *geschlossene Gemeinden*], lokowanych w miejscach większych skupisk ludności żydowskiej⁸. Na całym zajęтым przez Wehrmacht obszarze Kresów Wschodnich obowiązywało wydane 19 sierpnia 1941 przez Naczelne Dowództwo Niemieckich Sił Zbrojnych (niem. *Oberkommando des Heeres* — OKH) zalecenie tworzenia na okupowanych terenach ZSRR gett w miejscowościach o dużej liczbie ludności żydowskiej⁹. Ale i w tym przypadku, podobnie jak w Polsce zachodniej i centralnej w latach 1939–1941, nie zostało ono powszechnie i natychmiastowo wprowadzone w życie.

W przypadku Polesia, pierwsze z dotyczących Żydów zaleceń Heydricha z 21 września 1939, uzupełnionych na terenie GG przez generalnego gubernatora Hansa Franka w latach 1939–1940, zostały wykonane już wtedy, gdy omawianym obszarem zarządzało niemieckie wojsko¹⁰. Powołano znane z GG rady żydowskie — judenraty (niem. *Judenräte* — J.R.). Początkowo tworzone je na rozkaz komendanta wojskowego, później stosowne polecenia wydawali urzędnicy cywilni. Ogólne ramy organizacji określono we wspomnianym rozkazie generała von Schenckendorffa. W miastach, gdzie żyło do 12 tys. Żydów, judenraty tworzyło do 12, a w większych do 24 mężczyzn. W przypadku powstania *vacatu* należało niezwłocznie uzupełnić skład rady. Kluczową rolę przewidziano dla przewodniczącego rady (niem. *Obmann des Judenrates*) i jego zastępcy. Mieli być oni wybierani spośród członków judenratu. Lista członków podlegała zatwierdzeniu przez miejscowych reprezentantów niemieckich instytucji okupacyjnych. W Kobryniu członkowie dwudziestoczeroosobowej rady byli rozpoznawalni po białej, noszonej na ramieniu opasce z napisem „Judenrat”¹¹. Być może podobne oznaczenie stosowano również w pozostałych miastach, ale inni świadkowie o tym nie wspomnieli.

Rozkaz generała von Schenckendorffa przewidywał wyłonienie rad do 31 lipca 1941¹². Zależnie od miejscowości, zarówno ich skład, jak i funkcje przewodniczącego oraz jego zastępcy obsadzano albo w drodze wyborów, albo w wyniku

⁸ Ibidem, s. 106, 109.

⁹ Ibidem, s. 150.

¹⁰ I. Trunk, *Judenrat. The Jewish Councils in Eastern Europe under Nazi Occupation*, New York 1977, s. XXVII, 1–2, 4–5.

¹¹ *Sefer Kobrin. Megilat Chaim U’Hurbn*, Tel Awiw 1951, s. 251.

¹² D. Michman, *The Emergence*, s. 108.

arbitralnej decyzji niemieckiego oficera¹³. Znamy jeden przypadek, gdy z powodu powołania w mieście dwóch gett okupanci zarządzali tworzenie osobnych judenratów dla każdego z nich¹⁴. Niemcom zależało na tym, aby do rad żydowskich wchodziły osoby znane w lokalnej społeczności i cieszące się jej zaufaniem. Innym kryterium, które brano pod uwagę, była zdolność swobodnej komunikacji z władzami okupacyjnymi, stąd w składzie rad znajdujemy niekiedy absolwentów niemieckich lub austriackich szkół średnich i wyższych lub uchodźców z terenów Niemiec, względnie Wolnego Miasta Gdańska.

Na Polesiu, w zależności od wielkości społeczności żydowskiej, judenraty liczyły od 7 do 24 osób¹⁵. Trzeba podkreślić, że ich powstanie w większości poleskich miejscowości nastąpiło na długo przed utworzeniem gett, ale kontynuowały one swoją działalność, gdy gettoizacja stała się faktem. Jak przewidywał rozkaz von Schenckendorffa, ich głównym zadaniem było organizowanie brygad roboczych do wykonywania zadań zleconych przez Niemców oraz zbieranie środków na opłacenie kontrybucji nakładanych przez okupantów. Kontrybucje w postaci wskazanych sum pieniędzy lub np. określonej ilości kruszców (złota, srebra) stały się stałym elementem codzienności od pierwszych dni okupacji niemieckiej. Wszyscy Żydzi na terenie podległym danemu judenratowi byli zobowiązani wypełniać jego polecenia wynikające z niemieckich rozkazów. Za niesubordynację groziła surowa kara. Istotne jest to, że członkowie judenratów ponosili osobistą odpowiedzialność za niewykonanie przez Żydów poleceń wydanych przez niemieckie władze okupacyjne.

Zależnie od miejscowości, w biurach i instytucjach podległych judenratowi pracowało na stałe od kilkudziesięciu do nawet kilkuset osób. Szczątkowo zachowana dokumentacja poleskich judenratów nie pozwala na odtworzenie ich struktury organizacyjnej. Skądinąd wiadomo, że podobnie jak w przypadku dość dobrze rozpoznanych gett z innych terenów, również tu funkcjonowały merytoryczne wydziały i referaty odpowiedzialne np. za rejestrację ludności, dystrybucję żywności czy przydział do pracy. W dużym getcie w Prużanie (ok. 18 tys. osób) judenratowi podlegało aż piętnaście wydziałów merytorycznych¹⁶. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można przyjąć, że w Pińsku i Brześciu, gdzie liczebność gett była

¹³ Na przykład w Berezie Kartuskiej skład JR został mianowany przez Niemców, a w Stolinie żądano, aby jeden z Żydów wskazał członków rady, cf. I. Trunk, *Judenrat*, s. 21, 24. Członków JR mianowano także w Kamieńcu Litewskim, cf. *Gedenk Buch fun Kamenic–Litowsk, Zastawie un di Kolonies*, Tel Awiw 1967, s. 551.

¹⁴ Taki przypadek miał miejsce w Drohiczynie Poleskim, cf. I. Trunk, *Judenrat*, s. 26.

¹⁵ W skład judenratów wchodził mężczyźni, natomiast jeden ze świadków wskazuje, że z powodu wymordowania większości z nich, w Brześciu już w pierwszym miesiącu okupacji w skład tamtejszego JR weszły co najmniej cztery kobiety, cf. Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce [dalej: AŻIH], 301, t. 2151, Relacja Maszy Groll [dalej: M. Groll — analogicznie wszystkie relacje]. Z kolei w Kobryniu w skład rady wchodziła jedna kobieta, cf. *Sefer Kobrin*, s. 251.

¹⁶ I. Trunk, *Judenrat*, s. 58.

podobna, aparat administracyjny podległy radzie był co najmniej tak rozwinięty jak w Prużanie. W Kobryniu na etacie rady pracowało ok. 400 osób¹⁷. Do najważniejszych prerogatyw tych instytucji pseudosamorządu żydowskiego należało legalne zaopatrywanie podległej ludności w kartkowe przydziały żywności¹⁸. W Wysocku (powiat Stolin) oraz innych miejscowościach rada opiekowała się uchodźcami z innych miasteczek, zapewniając im nocleg i wyżywienie. W Kobryniu przez kilka miesięcy utrzymywano sieroty po rodzicach zamordowanych w pierwszej masowej akcji eksterminacyjnej. Z kolei w Prużanie opieką otoczono samotne starsze osoby. Te rozproszone informacje wskazują, że tam, gdzie to było możliwe, rady przejęły funkcje przedwojennych żydowskich instytucji socjalnych. Sowieci zakazali ich działalności w 1939 r., a Niemcy nie dopuścili do ponownego uruchomienia.

W wykonaniu zadań powierzonych judenratom pomocą służyła żydowska służba porządkowa (niem. *Ordnungsdienst* — OD). Świadkowie nazywają ją niekiedy żydowską policją/milicją. Rozkazy przewidywały, że członkowie tej służby mogli być uzbrojeni w gumowe lub drewniane pałki, a spośród innych Żydów mieli się wyróżniać noszoną na prawym ramieniu białą opaską z symbolem gwiazdy Dawida w kolorze żółtym. Liczba członków służby porządkowej w danym mieście była ustalana przez lokalne władze. Na przykład w Pińsku było ich kilkudziesięciu, a w Kobryniu, gdzie getta było o połowę mniej liczne — 50. Powierzano im zbieranie pieniędzy potrzebnych na opłacenie kontrybucji i doprowadzanie ludzi próbujących uniknąć robót przymusowych. Te dwa zadania wiązały się z dokonywaniem rewizji w domach¹⁹. Niekiedy musieli zadbać o spełnianie kaprysów niemieckich decydentów. Ponadto „odemani”, jak ich niekiedy nazywano, mieli utrzymywać porządek na ulicach przeznaczonych do zamieszkania przez Żydów. Po stworzeniu gett, a szczególnie po ich izolacji, funkcjonariusze strzegli bram od strony wewnętrznej. W niektórych miastach tylko oni stale ich pilnowali, co okazało się bardzo istotne dla pozostałych więźniów. Tak było np. w Kobryniu. Na ostatnim etapie część odemanów pomagała w organizacji zbiórek ludzi kierowanych na zagładę.

W pierwszych tygodniach okupacji, stosownie do otrzymanych rozkazów, wojskowi komendanci miejsca wprowadzili dla Żydów oznaczenia podobne do stosowanych od dwóch lat w GG, czyli białe opaski z gwiazdą Dawida, noszone na lewym ramieniu²⁰. Około września 1941 r. zastąpiono je tzw. żółtymi łatami

¹⁷ *Sefer Kobrin*, s. 251.

¹⁸ I. Trunk, *Judenrat*, s. 99.

¹⁹ *Sefer Kobrin*, s. 259.

²⁰ L. Gluzman z Brześcia nad Bugiem stwierdza, że biała opaska miała szerokość 12 cm, na niej widniała gwiazda Dawida w kolorze niebieskim. Następnie wprowadzono żółtą gwiazdę naszytą na odzież na lewej piersi, cf. *Encyklopedie fun Galut-lender. Brisk Dlite*, Jerozolima–Tel Awiw 1955, s. 551.

w kształcie koła, które miały być przyszyte do wierzchniej odzieży na środku pleców i na wysokości serca na piersi²¹. W Wysocku (powiat Stolin) to oznaczenie wprowadzono w przeddzień święta Jom Kipur²². W Kobryniu koła miały średnicę 10 cm²³. Na pewno w Pińsku i w Kamieniu Koszyrskim praktykowano przystawianie na łąkach pieczętek firm lub instytucji wykonującej ogólne zadania na rzecz miasta i rejonu, w których była zatrudniona dana osoba²⁴. Z kolei mieszkaniec miasteczka Lenin (powiat Łuniniec) zapamiętał trzy różne sposoby zewnętrznego oznaczania Żydów. Na początku wprowadzono tam białe opaski na ramię, później gwiazdę Dawida w żółtym kolorze, a po utworzeniu zamkniętego getta — żółtą łąkę²⁵. W Kamieniu Koszyrskim na domach zamieszkałych przez Żydów malowano dodatkowo duże żółte koła²⁶. Żydowskie domy oznaczono na początku okupacji również w Chomsku (powiat Drohiczyn Poleski), Drohiczynie Poleskiej, Kobryniu i Wysocku (powiat Stolin)²⁷. Choć w relacjach z innych powiatów nie wspomina się o tym, tego typu praktyki w czterech miastach oddalonych od siebie nawet o ponad 100 km sugerują, że w pozostałych mogło być podobnie. W okresie kilku pierwszych tygodni, kiedy niektórym Żydom wydano zgodę na prowadzenie sklepików i warsztatów, przy wejściu do nich musiała być umieszczona w widocznym miejscu informacja, kto jest użytkownikiem lokalu.

Od pierwszych dni okupacji Niemcy wykorzystywali Żydów do różnych robót przymusowych. Obowiązkiem pracy objęto osoby obojga płci w wieku od szesnastego do sześćdziesiątego roku życia z wyłączeniem kobiet opiekujących się małymi dziećmi. Za niestawienie się do wykonania wyznaczonych zadań groziły surowe kary, w tym kara śmierci²⁸. W przypadku Wysocka miała stawać się jednorazowo połowa siły roboczej z danego gospodarstwa domowego²⁹. Dla większości robotników przymusowych jedynym wynagrodzeniem był niewielki przydział żywności.

W niektórych miejscowościach stali przedstawiciele władz okupacyjnych pojawili się dopiero po dwóch, a nawet czterech tygodniach od wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej. W okresie tego swoistego bezkrólewia kontrolę nad terenem

²¹ Ta zmiana zbiegła się w czasie z wprowadzeniem w życie w Rzeszy obowiązku noszenia tzw. żydowskiej gwiazdy (niem. *Judenstern*) przez osoby uznane przez ustawy norymberskie za Żydów. Wygląd, wielkość i kolor „żydowskiej gwiazdy” regulowało rozporządzenie wydane dla Rzeszy 1 września 1941.

²² *Wysock. Sefer Zicharon*, Tel Awiw 1963, s. 132.

²³ *Sefer Kobrin*, s. 252.

²⁴ Archiwum Instytutu Yad Vashem [dalej: AYV], 03, t. 11302, Piotr Rabcewicz; *AŻIH*, 301, t. 9, Nuta Pruber.

²⁵ *Ibidem*, 03, t. 421, Mordechai Zeichik.

²⁶ *Ibidem*, 03, t. 2053, Menasze Perczyk.

²⁷ *Drohiszyn. Finf hundert jor jidysz-lebn*, Chicago 1958, s. 306; *Wysock*, s. 132.

²⁸ Tak było w różnych miejscowościach, m.in. w Lenin, cf. AYV, 03, t. 421, Mordechai Zeichik.

²⁹ *Wysock*, s. 132.

przejmowali ludzie o nastawieniu antykomunistycznym, niekiedy też antysemitami. Brali odwet za represje, których doznali oni lub ich krewni i znajomi w okresie okupacji radzieckiej. Niekiedy jeszcze przed wkroczeniem wojsk niemieckich, a wszędzie po tym fakcie, dochodziło do przypadków zabójstw dokonywanych na Żydach i osobach innych narodowości. Ich ofiarą padali w pierwszej kolejności ludzie związani lub kojarzeni z reżimem radzieckim. Represje spadały także na członków ich rodzin.

W kilku przypadkach doszło do mordowania Żydów przez członków samowolnych milicji. Były one następnie legalizowane w postaci tymczasowych formacji, które miejscowi komendanci wojskowi nazywali bądź policją pomocniczą (niem. *Hilfspolizei*), bądź służbą porządkową (niem. *Ordnungsdienst*). W późniejszym okresie stały nadzór nad nimi sprawowali niemieccy oficerowie formacji policyjnych, a powszechnie zaczęto je nazywać oddziałami ochronnymi (niem. *Schutzmanschaften* — Schuma).

Polesie stało się przez kilka tygodni, od początku lipca do połowy sierpnia 1941 r., widownią pierwszej fazy masowej eksterminacji Żydów, przeprowadzonej siłami niemieckich formacji policyjnych. W wyniku ludobójczej akcji wymordowano wtedy na omawianym obszarze łącznie ok. 20 tys. Żydów powyżej czter nastego roku życia, głównie mężczyzn. Niekiedy wśród zamordowanych znaleźli się wszyscy lub znaczna część członków dopiero co powołanych judenratów³⁰. W Brześciu zginęło ok. 5000 mężczyzn, w Pińsku — ok. 6300. W niektórych miejscowościach zabito niemal wszystkich mężczyzn, np. w Dawidgródku, Horodnie, Rublach i Sernikach (powiat Stolin) oraz Janowie Poleskim (powiat Drohiczyń Poleski) — odpowiednio ok. 1250, 500, 53, 121 i 380 osób. Tak samo uczyniono w Łunińcu, gdzie zginąć mogło około tysiąca mężczyzn³¹, i Pohoście Zahorodzkim (powiat Pińsk), gdzie zamordowano ich 120. W innych miasteczkach wymordowano całą żydowską ludność, pozostawiając przy życiu pojedyncze osoby. W ten sposób unicestwiono np. żydowskie społeczności w miasteczku Hancewicze³² (powiat Łuniniec) — ok. 3 tys. osób, i Telechany (powiat Kosów Poleski) — ok. 2 tys. osób³³, oraz wsiach Chomsk³⁴, Motol i Święta Wola (powiat

³⁰ Tak stało się w Kosowie Poleskim, Łunińcu i Pińsku.

³¹ Podany szacunek wynika z tego, że w momencie zajęcia Łuninca przez Wehrmacht w mieście przebywało łącznie ok. 2200 Żydów, cf. AŻIH, 301, t. 3087, Mikołaj Sierżan.

³² Wspólnota żydowska w Hancewiczach była najliczniejszą wymordowaną w całości w lipcu 1941 r. Najpierw zgładzono w nieznanym miejscu 400–500 mężczyzn, a po krótkim czasie, niemal w centrum miasteczka, pozostałych mężczyzn, następnego zaś dnia kobiety i dzieci, cf. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie [dalej: AIPN Bu] 2188/268, Zeznanie Mikołaja Kisielea, 29 sierpnia 1966 r., k. 3–3a.

³³ *Telechaner Izkor-Buch*, Los Angeles 1963, s. 22–23.

³⁴ W tym samym czasie wymordowano Żydów w sąsiedztwie Chomska, we wsiach Niwki, Olszewo i Sporów, cf. AYV, 03, t. 3426, Mosze Tuchman. Czasowo ocalało kilkadziesiąt osób, które w dniu masakry były w Drohiczynie i później odesłano je do Chomska.

Drohiczyn Poleski), gdzie zabito odpowiednio około 1000, 1200 i 200 osób. Taki sam los spotkał około 300 Żydów z Łohiszyna (powiat Pińsk). O ok. 100 osobach narodowości żydowskiej, zamieszkujących w kolonii rolniczej Czerniany, przypuszcza się, że mogły zostać wymordowane przez mobilne komando śmierci w tym samym czasie.

Zasoby, którymi przed drugą wojną światową dysponowali mieszkańcy Polesia, zostały radykalnie zmniejszone już przez władze radzieckie. Natomiast w porównaniu z sytuacją na terenie okupacji niemieckiej, korzystną okolicznością było to, że do 22 czerwca 1941 dominująca część Żydów na Kresach zachowała majątek osobisty, m.in. wyposażenie gospodarstw domowych, mogła korzystać z przydomowych ogrodów i sadów oraz hodować zwierzęta gospodarskie. Część z nich ukryła również przed Sowiecami zapasy różnych towarów, np. skór i materiałów tekstylnych, które pomogły poprawiać warunki materialnej egzystencji, gdy znaleźli się pod nową okupacją.

To, czego nie skonfiskowali Sowieci, zaczęli rabować niemieccy żołnierze oraz członkowie lokalnych, *ad hoc* formujących się grup³⁵. Ci ostatni, znając miejscowe stosunki, wiedzieli u kogo mogą zdobyć największe łupy. Jak już zaznaczono, niejednokrotnie członkowie tych band powoływali najpierw różnego typu tymczasowe straże i samoobrony, co miało legitymizować przeprowadzane przez nich rewizje. Niemcy i lokalni rabusie nie gardzili przedmiotami codziennego użytku, od lepszych ubrań, galanterii skórzanej i bielizny po kosmetyki, używki czy instrumenty muzyczne³⁶. Dokonywano rewizji pod pretekstem szukania broni oraz bolszewików, a w rzeczywistości owe najścia przeradzały się w płądrowanie domów i mieszkań³⁷.

Po pierwszych tygodniach nadszedł okres stabilizowania się instytucji okupacyjnych. Polesie znalazło się na głębokim zapleczu frontu i wojsko przekazało władzę administracji cywilnej³⁸. Poszczególne części dawnego województwa poleskiego przydzielono do różnych jednostek administracyjnych. Zdecydowana większość obszaru weszła w skład Komisariatu Rzeszy Ukraina (niem. *Reichskommissariat Ukraine* — RKU). Część północną włączono do Komisariatu Rzeszy Wschód (*Reichskommissariat Ostland* — RKO), a obszar położonego na północnym zachodzie dawnego powiatu prużańskiego dołączono wprost do Rzeszy (tzw. *Bezirk Bialystok*)³⁹. W tych jednostkach administracyjnych powołano tzw. okręgi generalne, a na niższym poziomie, w ramach RKU i RKO, tzw. obszary

³⁵ Drohiczyn, s. 288–289.

³⁶ AYV, 03, 421, Mordechai Zeichik; ibidem, t. 9719, Josef Druzhun; M. A l p e r i n, *Unter fremde un ajgene himlen*, Tel Awiw 1972, s. 120–121.

³⁷ Wysock, s. 132.

³⁸ R. H i l b e r g, *Zagłada Żydów europejskich*, t. I, Warszawa 2013, s. 413–416.

³⁹ Podlegał gauleiterowi prowincji Prusy Wschodnie Erichowi Kochowi.

(niem. *Gebietskommissariat*). Jednostki niższego rzędu nie odgrywały istotnej roli w kształtowaniu zasad określających warunki życia ludności żydowskiej.

Niemieckimi urzędnikami kształtującymi na co dzień w największym stopniu warunki egzystencji Żydów od września 1941 r. do momentu definitywnej Zagłady byli komisarze obszaru (niem. *Gebietskommissar*) i komisarze miejscy (niem. *Stadtkommissar*)⁴⁰. Formalnie podlegali im nie tylko urzędnicy cywilni, lecz również funkcjonariusze formacji policyjnych. W praktyce Heinrich Himmler zdołał uzyskać dla swoich podkomendnych z SD, SP i policji porządkowej (niem. *Ordnungspolizei* — OP) szeroką autonomię w sferze działań dotyczących Żydów. Trzeba jednak zaznaczyć, że na Polesiu ponownie dało to o sobie znać na szeroką skalę dopiero w okresie masowej eksterminacji, od początku czerwca do grudnia 1942 r.

Organizowanie administracji na terenach odebranych Sowietaom powierzono Ministerstwu Okupowanych Terenów Wschodnich (*Ministerium für Besetzte Ostgebiete*), którym kierował Alfred Rosenberg. Podlegający mu urzędnicy zostali skierowani na wschód bez środków na pokrycie kosztów tworzenia instytucji, w których nakazano im pracować. Mieli do tego wykorzystać miejscowe zasoby. Jako ich rezerwuar potraktowano w pierwszej kolejności ludność żydowską. Tak jak na innych podbitych terenach, przedstawiciele władz okupacyjnych zajęli najlepsze domy i urządzili je zrabowanym wyposażeniem mieszkań należących do Żydów, rzadziej do osób innych narodowości⁴¹. Ustalenie trybu i tempa ekonomicznej eksploatacji Żydów pozostawiono w gestii lokalnych urzędników. W konsekwencji czas, wysokość i częstotliwość nakładania kontrybucji były różne na różnych obszarach.

Dla omawianego tematu podstawowe znaczenie ma fakt, że pewna swoboda decydowania o tym, co i kiedy można czynić z Żydami wpływała na sposób realizacji procesu gettoizacji. Podobnie jak w przypadku GG, na Polesiu nie był to akt jednorazowy. Przed 1939 r. w miasteczkach poleskich wierni poszczególnych wyznań i religii byli z zasady skoncentrowani przy różnych ulicach. Katolicy, na ogół Polacy, mieszkali obok siebie, podobnie prawosławni Białorusini i Ukraińcy czy Żydzi. Stąd niekiedy jednym z pierwszych działań prowadzących do odseparowania Żydów od sąsiadów był wydany im nakaz przeniesienia się z dzielnic o małym odsetku wyznawców judaizmu do domów przy ulicach, gdzie stanowili większość.

Informacje o czasie tworzenia gett sugerują, że koncentracja Żydów w wyznaczonych miejscach nie została przez lokalnych niemieckich urzędników uznana

⁴⁰ Analiza biogramów tych urzędników, które zostały sporządzone w ramach śledztw prowadzonych przez niemiecką centralę badania zbrodni nazistowskich w Ludwigsburgu, pozwala stwierdzić, że byli to ludzie stosunkowo młodzi, w wieku od dwudziestu kilku do czterdziestu kilku lat.

⁴¹ Mordechai Zeichik wspomina, że z miejscowości Lenin do Hancewicz przewieziono nie tylko lepsze meble, lecz również np. lampy i instrumenty muzyczne, cf. AYW, 03, 421.

za priorytet. Pierwsze otwarte getto powstało w Prużanie, na terenie włączonym formalnie do Rzeszy. Początkowo, kiedy w kwartale wyznaczonym przez osiem ulic zamieszkiwało ok. 4 tys. osób warunki egzystencji w nim były relatywnie dobre. Ale już we wrześniu 1941 r. sytuacja uległa dramatycznej zmianie na gorsze, ponieważ do miasta zaczęto kierować wielotysięczne transporty Żydów z Białostoczczyzny i liczebność tego getta wzrosła do 18 tys.⁴² Prużanę zaczęto nazywać „żydowskim miastem” (niem. *Judenstadt*). Getto otoczono drutem kolczastym dopiero jesienią 1942 r.

We wrześniu lub październiku 1941 r. zaczęło funkcjonować otwarte getto w Kobryniu. Podobnie jak w Prużanie, przywieziono do niego Żydów z Okręgu Generalnego Białystok, co doprowadziło do zwiększenia ich liczby w mieście z ok. 6 tys. do 8 tys. Ogródenie wokół getta ustawiono w kwietniu 1942 r. W największej poleskiej aglomeracji, Brześciu, getto tworzono od połowy listopada do połowy grudnia 1941 r. i zostało ono od razu otoczone wysokim parkanem. W Pińsku zamknięto Żydów w getcie na przełomie kwietnia i maja następnego roku.

Niekiedy wzorem GG getta na Polesiu nazywano żydowskimi dzielnicami mieszkalnymi. Należy zaznaczyć, że takie określenie nijak się ma do większości poleskich *sztetli*. Te tzw. otwarte getta powstały w Antopolu, Dywinie, Kobryniu, Kosowie Poleskim, Prużanie, Różanie i Sernikach.

Gdy dochodziło do wymuszonych, ale zalegalizowanych migracji dużych grup Żydów między miejscowościami, na ogół po przybyciu na nowe miejsca przesiedleńcy byli umieszczani przez judenraty na pewien czas w budynkach publicznych (najczęściej bożnicach), a następnie przydzielani do domów miejscowych rodzin. W pierwszym momencie to również judenrat dbał o dostarczenie posiłków nowym podopiecznym. W Chomsku umieszczono nielicznych Żydów, którzy przeżyli masakrę z lata 1941 r., w kilku budynkach na skraju miejscowości. Na początku października dołączono do nich kilkaset osób wypędzonych z Szereszowa. Wszystkich wymordowano w kwietniu następnego roku, co było pierwszą masową zbrodnią na Żydach na Polesiu w 1942 r.

Być może w sierpniu 1941 r. zepchnięto do getta kilkuset Żydów pozostałych przy życiu po letniej masakrze w Horodnie (powiat Stolin)⁴³. Wiemy, że około 170 kobiet i dzieci z tego miasteczka przeszło do odległego o kilkanaście kilometrów Wysocka, gdzie udzielono im schronienia i pomocy. W tymże Wysocku pojawiło się w zbliżonym czasie około 150 Żydów z pobliskich wiosek. Przyciągnęła ich wiadomość, że jest w nim względnie spokojnie i nie ma głodu⁴⁴. W Berezie Kartuskiej doszło do zwiększenia liczby Żydów w konsekwencji napływu osób

⁴² AŻIH, 301, t. 3521, Fajga Rubin.

⁴³ W Horodnie zamknięto również Żydów ze wsi Niecztowo i Rzeczyca, cf. AYV, 03, t. 9719, Josef Druzhun.

⁴⁴ *Wysock*, s. 133.

uratowanych z letnich masakr roku 1941 w miejscowościach: Błudeń, Chomsk, Malecz, Niwki, Olszewo, Sielec i Sporów⁴⁵. W oddalonym o ponad 100 km Stolinie schronienie znalazła część kobiet i dzieci wypędzonych z miasteczek Dawidgródek i Rubel po wymordowaniu mężczyzn i podrostków.

Niestety, nie znamy przyczyn wielu decyzji rozstrzygających o losie Żydów. Oto przykład zmiennych losów. W Iwacewiczach (powiat Kosów Poleski) mieszkało przed wojną ok. 120 wyznawców judaizmu, do których po 17 września 1939 dołączyło ok. 180 uchodźców z zachodniej Polski. Już w październiku 1941 r. utworzono getto, w którym zamknięto nie tylko wspomniane około 300 osób, ale dodatkowo jeszcze drugie tyle mieszkańców okolicznych miejscowości. W marcu 1942 r. słonimski komisarz obszaru, administrujący także Iwacewiczami, zarządził wysiedlenie Żydów z miasteczka, nie określając, dokąd mają się udać. Chorych i słabych zabito na miejscu, a pozostali odeszli do pobliskich gett w Kosowie Poleskim i Bytenu. Po kilku tygodniach pozwolono wrócić młodym „produktywnym ludziom”, których zatrudniono m.in. w tartaku. Po krótkim czasie Niemcy zabili 40–50 spośród nich. Pozostali zostali wymordowani na przełomie lipca i sierpnia 1942 r. Nie wiemy, dlaczego najpierw wypędzono Żydów z miasteczka, a następnie pozwolono wrócić co najmniej części z nich⁴⁶.

Z powodu nieprecyzyjnych przekazów nie dysponujemy informacjami o momencie utworzenia gett w następujących miejscowościach: Dawidgródek, Małoryta, Wysokie Litewskie, Pohost Zahorodzki i Pohost Zarzeczny.

Z nieznanych powodów, w niektórych osadach wiejskich tolerowano Żydów do ostatniej chwili przed masakrami w najbliższych położonych gettach. Dopiero wtedy ich tam kierowano i wkrótce unicestwiano. Przykładem może być leżąca na północny wschód od Hancewicz miejscowość Zaostrowicze. Było tam niewiele Żydów, musieli oni nosić żółte łaty, ale mieszkali w swoich domach aż do momentu, gdy tuż przed zagładą przepędzono ich do getta w Łachwie⁴⁷. Ponad stu mieszkańców kolonii rolniczej Jakowlewka przypuszczalnie najpierw zabrano do pobliskiego Drohiczyzna Poleskiego, a stamtąd latem 1942 r. do miejsca kaźni w Bronnej Górze koło Berezy Kartuskiej⁴⁸.

W pierwszym okresie niemieckiej okupacji nie było ograniczeń kontaktów między miejscową ludnością żydowską i nieżydowską. Jak przed wojną, kontakty te miały przede wszystkim wymiar ekonomiczny, w wyniku transakcji z chłopami Żydzi mogli zdobyć żywność⁴⁹. Z drugiej strony chłopcy potrzebowali oferowanych

⁴⁵ AYV, 03, t. 3246, Mosze Tuchman.

⁴⁶ *Encyclopedia of Camps and Ghettos 1933–1945*, t. II B: *Ghettos in German Occupied Eastern Europe*, red. M. De a n, Washington 2012, s. 1200–1202.

⁴⁷ AYV, 03, t. 4221, Gedalia Lerman.

⁴⁸ *Ibidem*, t. 653, Z. Butynski.

⁴⁹ AYV, M.41, t. 95, Tymczasowe pozwolenia wydawane Żydom na prowadzenie działalności gospodarczej przez Zarząd Miejski w Pińsku, sierpień–wrzesień 1941 r.

przez ludność żydowską usług, a ponadto sytuacja, w której znaleźli się miejsca „kontrahenci” dawała możliwość uzyskania od nich wielu atrakcyjnych przedmiotów za cenę znacznie niższą niż przed wojną. Jan Jakub Kozłowski podkreśla, że to targi odbywające się dwa razy w tygodniu w centrum Prużany istotnie przyczyniały się do tego, że w tym mieście kilkanaście tysięcy Żydów mogło utrzymać się przy życiu⁵⁰.

Stopniowo Niemcy wprowadzali zakaz wszelkich bezpośrednich kontaktów, zwłaszcza gospodarczych, między Żydami i nie-Żydami. Tego typu zarządzenia stanowiły formalną podstawę do kontroli i rewizji, a następnie szykan czy represji, o ile stwierdzono naruszenie niemieckiego przepisu. Handel stał się więc zajęciem niebezpiecznym dla obu stron. Ale trwał, gdyż dla jednej strony był intratnym źródłem dochodów, a dla drugiej życiową koniecznością (przydział chleba dla Żydów wynosił zaledwie 100–200 g dziennie na osobę)⁵¹, ponieważ nie miała ona prawa nie tylko do zakupu, ale i konsumpcji mięsa, tłuszczu czy nabiału. Dietę miało stanowić pieczywo marnej jakości i najpospolitsze warzywa, przede wszystkim ziemniaki, marchew i cebula.

Pierwsze poważne załamanie zaopatrzenia Żydów w żywność nastąpiło wraz z decyzjami okupantów o zarekwirowaniu im wszystkich zwierząt gospodarskich latem 1941 r.⁵² Nieliczni zdołali przynajmniej częściowo uniknąć jego konsekwencji, przekazując sąsiadom np. krowy, w zamian za co uzyskiwali w tajemnicy trochę mleka. Wspomniane już kontrybucje pozbawiały środków na zakup towarów na czarnym rynku. Piotr Rabcewicz podaje, że w Pińsku Żydzi przeżyli pierwszą niezwykle mroźną zimę niemieckiej okupacji w dużym stopniu dzięki rybom, które można było łatwo złowić z powodu tzw. przyduchy. Ryby, którym brakowało tlenu pod grubą warstwą lodu, masowo kierowały się do przerębli i padały łupem rybaków i kłusowników⁵³. Podobnie mogło być wszędzie, gdyż poleskie miasteczka funkcjonowały w bezpośrednim sąsiedztwie rzek i jezior.

W niezwykle ciężkiej sytuacji znalazły się rodziny w miastach, w których latem 1941 r. zamordowano setki i tysiące mężczyzn-żywcielei. Kobiety były zmuszone łączyć opiekę nad dziećmi z pracą zarobkową, czego wcześniej na ogół nie musiały robić. Szczególnie rozpaczliwa był sytuacja bytowa kobiet i dzieci z Dawidgródka, ponieważ w dniu masakry mężczyzn, 10 sierpnia 1941, wypędzono je z miasteczka, a gdy pozwolono im wrócić po dwóch tygodniach tułaczki, zastały swoje domy kompletnie splądrowane, a niektóre nawet rozebrane. Jak się wydaje, w kolejnych miesiącach wegetowały przede wszystkim dzięki przydziałom znikomych ilości chleba, zbieractwu runa leśnego, łowieniu ryb oraz pracom

⁵⁰ Notacja nagrana w ramach „USC Shoah Foundation. Visual History Archive”, wykorzystana za pośrednictwem Domu Spotkań z Historią w Warszawie [dalej: USC SF], nr 31826.

⁵¹ *Drohiszyn*, s. 292; *Pinkas Prużane–Bereze–Malecz–Szereszow–Selc*, Buenos Aires 1958, s. 668.

⁵² AYW, 03, t. 421, Mordechai Zeichik.

⁵³ *Ibidem*, t. 11302, Piotr Rabcewicz.

świadczonym na rzecz aryjskich sąsiadów. To nie było jednak w stanie zapobiec śmierci spowodowanej głodem i epidemiami. Należy również zauważyć, że w zimie 1941/1942 r. Żydzi musieli oddać na potrzeby niemieckiej armii kożuchy, futra, swetry, szaliki, rękawiczki i obuwie zimowe.

Każda miejscowość знаła przypadki zamordowania żydowskich mieszkańców, u których wykryto zakazane dla nich produkty żywnościowe lub przedmioty. W Kamieniu Koszyrskim cała rodzina zapłaciła życiem za znalezienie u niej butelki oleju jadalnego⁵⁴. Najpierw zamordowano kobiety i dzieci, których syn, mąż i ojciec w jednej osobie musiał je pochować, następnie zaś sam został powieszony na balkonie przedwojennego domu ludowego w centrum miasteczka. Zwłok nie pozwolono zdjąć przez wiele godzin. Wszyscy mieli zobaczyć, czym grozi łamanie przepisów okupacyjnych.

W kwestii kontaktów z ludnością aryjską nie można mówić o konsekwentnej praktyce działania władz niemieckich, gdyż niemal do końca we wszystkich miejscowościach dopuszczano pracę Żydów na rzecz „aryjczyków”. Np. dzieci wychodziły za dnia z getta i pracowały w charakterze parobków u okolicznych chłopów. Podobnie w niektórych miejscowościach pozwalano kobietom i dziewczętom pracować na chłopskich polach, w sadach i ogrodach w zamian za żywność. Z kolei specjaliści–rzemieślnicy — np. elektrycy, elektrotechnicy, stolarze, krawcy, szewcy, itp. wykonywali zlecenia nieżydowskich mieszkańców. Takie osoby nie zabrały dojmującego głodu, ponieważ były karmione przez usługobiorców⁵⁵. Josef Druzhun z getta w Horodnie pracował u chłopów jako stolarz⁵⁶. Matka Mirki Berliner wymykała się z getta w Stolynie, aby sprzedać zrobione przez siebie swetry, skarpety czy szaliki. Odbiorcami jej wyrobów byli nawet Niemcy⁵⁷. W Kobryniu miało być aż pięciuset rzemieślników świadczących indywidualnie pracę, m.in. na rzecz ludności nieżydowskiej. Dzięki temu setki rodzin zdobywało dodatkowe pożywienie. Kres temu położyło zmonopolizowanie żydowskiej pracy na początku 1942 r. przez spółdzielnię prowadzoną przez lokalną kobryńską administrację cywilną⁵⁸. Po powstaniu zamkniętych gett nadal najbardziej poszukiwano pracy na tzw. placówkach, dającej okazję do nawiązania kontaktu z ludnością i podjęcia handlu⁵⁹. Poza tym, dzięki zatrudnieniu np. przy połowie ryb lub transporcie i przeładunku produktów żywnościowych, dokonywano kradzieży. Poza gettem łatwiej mogli udzielać pomocy znajomi aryjczycy.

⁵⁴ Bundesarchiv Ludwigsburg B-172, t. 6338, Aufklärung von NS-Gewaltverbrechen in Kamin Koszyrski, Tel Awiw 3 sierpnia 1964 r., k. 158–160.

⁵⁵ USC SF, nr 12365, Henryk Brodecki; AYW, 03, t. 2053, Menasze Perczyk; t. 11302, Piotr Rabcewicz; *Sefer Kobrin*, s. 254, 259.

⁵⁶ AYW, 03, t. 9719, Josef Druzhun.

⁵⁷ USC SF, nr 48408, Mirka Berliner.

⁵⁸ *Sefer Kobrin*, s. 255.

⁵⁹ *Janow al jad Pinsk. Sefer Zicharon*, Jerozolima, s. 359.

Przepisy o pełnej separacji Żydów i nie-Żydów zaczęto w sposób bardziej rygorystyczny egzekwować dopiero w ostatnim okresie przed zagładą, tj. od wiosny–lata 1942 r., gdy zdecydowaną większość Żydów zamknięto w strzeżonych, ogrodzonych gettach.

Końcowy etap gettoizacji na Polesiu został zapoczątkowany wiosną 1942 r. Pozostawał on w bezpośrednim związku z realizowanym od kilku miesięcy planem tzw. ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej (niem. *Endlösung der Judenfrage*). Zwraca uwagę duża rozpiętość w czasie między utworzeniem gett w Prużanie (lipiec–sierpień 1941 r.), Brześciu (listopad–grudzień 1941 r.) a powstaniem zamkniętego getta w Pińsku, drugim co do wielkości mieście Polesia (30 kwietnia–1 maja 1942). W Wysocku (powiat Stolín) getto zamknięte utworzono dopiero 20 lipca 1942⁶⁰. Te przykłady stanowią kolejną ilustrację różnic w działaniach wobec Żydów, wynikających z polityki lokalnych komisarzy obszaru. Porównanie dat powołania gett w dawnych miastach powiatowych wskazuje pewną prawidłowość: w zachodniej części Polesia getta powołano w drugiej połowie 1941 r., natomiast na obszarach centralnych i wschodnich — od kwietnia do lipca 1942 r.

Na terenie dawnego województwa poleskiego władze niemieckie utworzyły łącznie 31 gett. Rozbieżność między liczbą miejscowości, w których istniały na początku niemieckiej okupacji co najmniej stuosobowe społeczności żydowskie, a liczbą gett wynika z kilku przyczyn. Pierwszym powodem były akcje eksterminacyjne z lipca–sierpnia 1941 r. W przypadku niektórych miejscowości, z powodu braku dokumentów z epoki i relacji, nie jesteśmy w stanie określić, co działo się w nich między wkroczeniem Niemców a ostatecznym etapem Zagłady⁶¹. Dotyczy to przede wszystkim wsi, gdzie liczba Żydów wynosiła od stu do kilkuset osób. Można wyróżnić kategorię miejscowości, z których przepędzono Żydów do gett utworzonych w sąsiedztwie⁶². W tej sytuacji podzielili oni los innych tamtejszych więźniów⁶³. Wiemy, że w Pińsku, w lutym 1942 r. zarejestrowano 18 019 Żydów.

⁶⁰ *Wysock*, s. 102.

⁶¹ To stwierdzenie dotyczy miejscowości: Linowo, Małoryta, Mokrowo–Sienkiewiczze, Sielec, Wysokie Litewskie i Żabinka.

⁶² Należy wyodrębnić grupę miejscowości, co do których istnieje przypuszczenie, dokąd skierowano ich mieszkańców, i drugą — obejmującą społeczności, o których wiadomo, gdzie trafiły. Ze względu na odległość od najbliższego getta wysnuwa się przypuszczenia, że Żydzi z kolonii rolniczej Czarnawczyce (ok. 500 osób) trafili do Brześcia, zaś mieszkańcy kolonii rolniczych Konstantynowo (ok. 200) i Pawłowo (ok. 300) do Różany; ci z Łotowa, Sarowa (ok. 50) i Zamożnego (ok. 300) do Kamieńca Litewskiego, mieszkańcy Włodawki (ok. 300) do Domaczewa, Stochowa (ok. 150) do Stolina, a z Wołczyzna (ok. 200) do Wysokiego Litewskiego. Wiemy, że ok. 1350 Żydów z Szereszowa wypędzono do Antopola, a potem do Drohiczyzna jeszcze na przełomie lipca i sierpnia 1941 r. Część kobiet i dzieci z Dawidgródka zdołała uzyskać zgodę na pozostanie w Stolinie. Żydzi z Mokrowa–Sienkiewicz trafili w kwietniu 1942 r. do Łachwy.

⁶³ Żydzi z kolonii rolniczej Abramowo (ok. 100) zostali w listopadzie 1942 r. przepędzeni do getta w Kamieńcu Litewskim, a stąd wywieziono ich do obozu śmierci Treblinka.

Ale po skoncentrowaniu tam także mieszkańców okolicznych wsi, sprawozdanie dotyczące maja tego roku mówi już o 18 639 Żydach w tym mieście⁶⁴. Niektóre przekazy świadczą, że rozproszone na terenach wiejskich pojedyncze żydowskie rodziny żyły w swoich domach do momentu koncentracji lub zagłady latem i jesienią 1942 r.

W 31 miastach i osadach typu miejskiego, w których utworzono getta, przebywało na przełomie lat 1941 i 1942 ok. 80 tys. miejscowych Żydów i uchodźców z zachodniej Polski oraz licząca kilkanaście tysięcy zbiorowość wysiedleńców z Białostoczczyzny⁶⁵. Ok. 20 tys. miejscowych i *bieżeńców* zamordowano kilka miesięcy wcześniej. Suma występujących w źródłach liczb, odnoszących się do czasu wojny i opisujących zbiorowość Żydów, którzy dostali się na Polesiu pod władzę niemieckich okupantów, wynosi co najmniej 100 tys. ludzi. Nie jesteśmy w stanie określić losu kilkunastu tysięcy osób, które żyły na tym terenie przed drugą wojną światową. Te kilkanaście tysięcy brakujących ludzi to m.in. ci, których wywieźli Sowieci przed niemiecką agresją oraz ci, którzy zdołali się ewakuować na wschód w po 22 czerwca 1941. Widoczna luka jest zapewne związana także z niedoszacowaniem wielkości lokalnych społeczności w drugiej połowie 1941 r. z powodu braku miarodajnych statystyk.

W niektórych miejscowościach Żydom wydano rozkaz przejścia do getta w dniu Święta Pesach w kwietniu 1942 r., innym po dwóch tygodniach lub w maju. Na przenosiny osób mieszkających poza terenem wyznaczonym na getto dawano od kilkudziesięciu minut do 48 godzin⁶⁶. Niekiedy odbywało się to w atmosferze niemal pogromowej, przy akompaniamencie wrzasku policjantów, a ofiary popędzono biciem. Na ogół jednak było dość czasu, aby spakować rzeczy, a nawet poszukać sobie samodzielnie nowego lokum. Czasami do minimum ograniczano ilość ruchomości, które Żydzi mogli zabrać ze sobą do getta. W jednym miejscu nie mogli wziąć mebli, w innym waga bagażu przypadającego na jedną osobę została ograniczona do 8 kg⁶⁷. W tym samym czasie zmuszano do przejścia do getta osoby mieszkające w pobliskich wsiach i chutorach. W miejscowości Lenin zakazano używania wozów i wózków, a szczególnie wykorzystania siły pociągowej zwierząt⁶⁸. To stanowiło kolejne działanie w łańcuchu prowadzącym do całkowitego ograbienia ofiar. Poza gettem pozostawały nie tylko domy i mieszkania, lecz rów-

⁶⁴ AYV, M.41, t. 957, Informacja statystyczna na temat Żydów w Pińsku, 14 maja 1942.

⁶⁵ Podstawę szacunku stanowią dane zawarte w następujących encyklopediach: *Encyclopedia of Camps and Ghettos 1933–1945*, t. II A–B: *Ghettos in German Occupied Eastern Europe*; *The Encyclopedia of Jewish Life Before and During the Holocaust*, red. S. Spector, G. Wigoder, t. I–III, New York 2001; *The Yad Vashem Encyclopedia of the Ghettos during the Holocaust*, t. I–II, red. G. Miron, Sh. Shulhani, Jerozolima 2009.

⁶⁶ Izaak Lichtenberg twierdzi, że w Łachwie dano Żydom zaledwie dziesięć minut na przejście do getta, wypędzając ich z domów, gdzie obchodzili pierwszy dzień święta Pesach, cf. AŻIH, 301, t. 366.

⁶⁷ Janow, s. 335.

⁶⁸ USC SF, nr 50569, Boris Ginzburg.

niez znakomita większość dobytku ruchomego. W Kobryniu czynnikiem prowadzącym do utraty przedmiotów codziennego użytku był nie tyle brak czasu czy zakaz używania środków transportu, co stosunkowo mała ilość miejsca w domach na terenie getta. W pomieszczeniach mieszkalnych stawiano przede wszystkim łóżka, a pozostałe meble magazynowano w budynkach gospodarczych⁶⁹. Z kolei mieszkanka Kamieńca Litewskiego zwracała uwagę, że w tym mieście o znikomej ilości dobytku zabieranego do getta decydowało to, że większość rzeczy została wcześniej skonfiskowana lub wymieniona na żywność⁷⁰.

Getta na Polesiu nie były otoczone murami. Od świata zewnętrznego oddzielał je bądź wysoki drewniany parkan, zwieńczony drutem kolczastym, bądź ogrodzenie z drewnianych słupów, między którymi rozpinano drut kolczasty. Tam, gdzie od 1941 r. funkcjonowały getta otwarte, ogrodzenia pojawiły się dopiero wiosną następnego roku (np. Kobryń), a w miejscowościach, w których tworzone getta od kwietnia 1942 r., od razu zaczynały one funkcjonować jako skupiska zamknięte (np. Łachwa). Ogrodzenia wznoszono z materiałów kupionych za pieniądze zebrane wśród Żydów. W niektórych przypadkach Żydzi musieli je sami budować⁷¹. Wokół getta w Brześciu rozciągnięto aż trzy rzędy drutów kolczastych⁷². W Pińsku obok ogrodzenia z drutów kolczastych stały co 100–150 m wieże strażnicze, na których przez całą dobę dyżurowali funkcjonariusze lokalnej policji pomocniczej⁷³. Można nadmienić, że o ile w miejscowości utworzono dwa getta, to nawet kiedy nie były one jeszcze zamknięte, zwykli mieszkańcy nie mogli swobodnie przemieszczać się między nimi. Takie prawo przysługiwało tylko członkom Judenratu i służby porządkowej. Wykrycie złamania zakazu skutkowało dotkliwą karą, na ogół pobicciem przez niemieckich lub innych policjantów.

Obok członków JR i OD do grupy uprzywilejowanych należały osoby pracujące na bezpośrednie potrzeby niemieckich urzędników i funkcjonariuszy. Na podstawie wyłączających decyzji komendantów policji, żandarmerii czy cywilnych komisarzy mogli oni np. mieszkać w swoich starych domach lub zajmować odrębne mieszkania⁷⁴. Akt łaski wyłączał ich i ich rodziny z pierwszych akcji likwidacyjnych. Taki tryb stosowano dość powszechnie, ale nie zawsze i nie wszędzie. Wszystko zależało od kaprysu i osobistych interesów niemieckiego decydenta.

W ogrodzeniach gett były co najmniej dwie bramy, ale na co dzień korzystano tylko z jednej. Pilnowali jej członkowie tzw. policji pomocniczej, niekiedy na stałe tylko członkowie żydowskiej służby porządkowej (np. w Kobryniu). Brama była otwarta od 7.00 do 19.00, później więźniów obowiązywała godzina policyjna

⁶⁹ *Sefer Kobrin*, s. 252.

⁷⁰ *Gedenk Buch fun Kamenic-Litowsk*, s. 552.

⁷¹ Tak było np. w Wysokim Litewskim, cf. AŻIH, 301, t. 6133, Józef Charyton.

⁷² AŻIH, 301, t. 2151, Masza Groll.

⁷³ AYV, 03, t. 11302, Piotr Rabcewicz.

⁷⁴ Tak było w przypadku fotografów z miejscowości Lenin i Kobrynia.

i zakaz opuszczenia mieszkań. Przy bramach dokonywano wybiórczych kontroli osób wkraczających do getta lub z niego wychodzących. Szukano zabronionych produktów i przedmiotów oraz sprawdzano dokumenty.

Ludzie pracujący poza gettem wychodzili do miejsca zatrudnienia zwartymi grupami w asyście lokalnego policjanta lub Niemca. Wracali z pracy również pod strażą. Niekiedy dopełnienie wymogu aryjskiej asysty prowadziło wręcz do karykaturalnych sytuacji. Mieszkaniec Kobrynia wspomina przypadek, że grupę 30–40 robotników odbierał z getta i odprowadzał dziesięcioletni chłopiec⁷⁵. Ponieważ w Kobryniu więźniowie pracowali w około pięćdziesięciu miejscach poza gettem, procedura sprawdzenia i wymarszu komand roboczych przez jedną bramę trwała co najmniej dwie godziny, a rozpoczynała się już o szóstej rano. Niejednokrotnie powrót miał miejsce późnym wieczorem. Niekiedy miejsce pracy dzielił od getta dystans kilkunastu kilometrów, co oznaczało wyczerpywanie sił więźniów nie tylko ciężką pracą po 10–12 godzin, lecz również wielogodzinnymi marszami w różnych warunkach pogodowych.

W Brześciu i miastach powiatowych jako zasadę przyjęto ograniczenie do minimum samodzielnego poruszania się poza gettem pojedynczych Żydów, np. wykonujących specjalistyczne prace, chociażby elektrotechniczne czy krawieckie. W Pińsku służyło temu wystawianie przepustki dla co najmniej dwóch osób. Zamiarem pomysłodawcy tego rozwiązania było to, aby Żydzi wypuszczani z getta kontrolowali siebie nawzajem. Wszędzie wprowadzono i stosowano zasadę zbiorowej odpowiedzialności rodziny, sąsiadów lub współpracowników za niedozwolone czyny jednostki. W Pińsku koło bramy do getta wisiał aktualizowany wykaz 300 zakładników, którzy mieli być rozstrzelani w przypadku ucieczki któregoś z mieszkańców⁷⁶. System zbiorowej odpowiedzialności zdawał egzamin tak długo, jak długo funkcjonowały pełne rodziny, a wśród ofiar represji i szykan utrzymywała się nadzieja, że zdołają przetrwać, o ile będą karnie wykonywać rozkazy Niemców i kolaborantów.

W niektórych miastach rozkaz o tworzeniu gett powoływał ich dwa rodzaje: A i B. Do getta typu A trafiali, na ogół z najbliższą rodziną, tj. współmałżonkiem i dziećmi, ludzie wykonujący prace użyteczne dla Niemców. Jednak osoby w podeszłym wieku najczęściej nie mogły być razem ze swoimi „produktywnymi”, dziećmi, które Niemcy określali również mianem użytecznych Żydów (niem. *nützlich Juden*). W relacjach pojawiają się informacje, z których wynika, że niekiedy do gett typu A można się było dostać dzięki łapówce wręczonej osobom odpowiedzialnym za wystawianie skierowań albo dzięki protekcji krewnego lub znajomego⁷⁷. Na przykład w Drohiczynie łapówki trafiały do kieszeni członków

⁷⁵ *Sefer Kobrin*, s. 255.

⁷⁶ AYV, 03, t. 11302, Piotr Rabcewicz.

⁷⁷ *Pinkas Prużane*, s. 689.

judenratu i aryjskiego kierownika spółdzielni produkcyjnej⁷⁸. Podobnie było w Kobryniu. Powszechnie uważano, że przydział do getta tego typu daje większe szanse na lepsze traktowanie i przetrwanie. Z kolei do gett typu B trafiali ci, których Niemcy nie mogli łatwo i efektywnie wykorzystać z powodu wieku albo złego stanu zdrowia. Na tle zarysowanego dwuczłonowego podziału gett wyróżnia się sytuacja w Kosowie Poleskim, gdzie w czerwcu 1942 r. utworzono aż trzy getta. Pierwsze, o charakterze zamkniętym, przeznaczone dla specjalistów, funkcjonowało w samym mieście, a pozostałe dwa w pobliskich majątkach ziemskich.

Na teren getta wyznaczano na ogół najbardziej zdegradowane części miejscowości, chociaż Masza Groll podkreśla, że w Brześciu na ten cel przeznaczono przyzwoite osiedle zamieszkiwane wcześniej przez kolejarzy⁷⁹. Była to jednak sytuacja wyjątkowa. Ludność aryjska, która mieszkała wcześniej w domach położonych na terenie wyznaczonym dla Żydów, musiała się wyprowadzić do innej części miasta. Nigdzie nie stworzono nowej substancji mieszkaniowej na potrzeby getta. Żydowskie dzielnice (niem. *jüdische Wohnviertel*) funkcjonowały w centrum Brześcia, Pińska i kilkudziesięciu innych miejscowości. Powszechnie występującą praktyką było wtłaczanie do mieszkań bardzo dużej liczby osób. Ulokowanie brzeskiego getta w budynkach o względnie dobrym standardzie — jeżeli przyjąć ocenę Maszy Groll — nie eliminowało ciasnoty⁸⁰. W Łachwie 2350 osób wpełnięto do około czterdziestu niewielkich, parterowych domów⁸¹. W Iwacewiczach przeznaczono na ten cel 34 podobne budynki. Normą było zagęszczenie sięgające dziesięciu i więcej osób na izbę mieszkalną⁸². W Pińsku na jedną osobę przypadało średnio 1–1,5 m kwadratowego powierzchni mieszkalnej. W Janowie Poleskim przyznano Żydom podobną powierzchnię, dlatego stolarze zbijali w mieszkaniach trzypiętrowe prycze, aby wszyscy mieli miejsce do spania⁸³. Mieszkaniec getta w Łachwie odnotował wykorzystywanie tam dwupiętrowych prycz⁸⁴. Uciążliwość egzystencji w takiej ciasnocie starano się nieco łagodzić zajmując pokoje rodzinami, przy czym w jednym pomieszczeniu egzystowali przedstawiciele trzech — czterech pokoleń, niekiedy również dalsi krewni i powinowaci⁸⁵. Poza więk-

⁷⁸ Jako przykład można podać relację Mosze Tuchmana z Berezy Kartuskiej, AYV, 03, t. 3246; *Drohiszyn*, s. 291, 293.

⁷⁹ Masza Groll wiąże to z łapówką, którą brzeski judenrat wręczył komisarzowi miasta, cf. AŻIH, 301, t. 2151.

⁸⁰ *Encyklopedie fun*, s. 578.

⁸¹ AŻIH, 301, t. 366, Izaak Lichtenberg.

⁸² W Drohiczynie na jedną izbę przypadało nawet piętnaście osób, cf. *Drohiszyn*, s. 332. W Pohoście Zahorodzkim w jednym domu gnieździło się po pięć wielopokoleniowych rodzin, cf. M. A l p e r i n, *Unter fremde*, s. 127.

⁸³ *Janow*, s. 335; USC SF, nr 11542, Elimeilech Katz.

⁸⁴ USC SF, nr 36086, Grigorii Aizenberg.

⁸⁵ Tak było w przypadku pewnej trzypokoleniowej rodziny, której przydzielono w getcie w Iwacewiczach jeden niewielki pokój, cf. USC SF, nr 1080, Sara Ross.

szymi miastami getta niejednokrotnie lokowano w budynkach stojących przy jednej ulicy. Tak było m.in. nie tylko w bardzo małej miejscowości Lenin, lecz również w powiatowym Stolinie.

Istotnym problemem więźniów poleskich gett był niedostatek wody. W niektórych miejscowościach Żydzi mieli do dyspozycji tylko jedną studnię lub jedną pompę. W Drohiczynie, gdzie było ponad 3 tys. więźniów, była tylko jedna studnia⁸⁶. W Pohoście Zahorodzkim na terenie getta znajdowały się wprawdzie trzy, lecz mieszkańcom pozwolono czerpać wodę tylko z jednej⁸⁷. W Pińsku do dyspozycji niespełna 19 tys. osób pozostawiono dwie pompy, z których można było korzystać tylko w godzinach 7.00–19.00. Próba udania się po wodę po godzinie policyjnej kończyła się nieraz śmiercią od kul policyjnych strażników, mających nieopodal posterunek.

Niedostatek wody prowadził do drastycznego zmniejszenia możliwości sprostania wymogom higieny zarówno osobistej, jak i utrzymania czystości pomieszczeń. Nie były w stanie temu zapobiec nawet osoby zawodowo związane z ochroną zdrowia⁸⁸. Przejmujący obraz degradacji sanitarnej odnotował dr Marian Poznański, zamknięty w getcie stolińskim. Z czasem zdobycie kawałka mydła graniczyło z cudem, o czym w kontekście Kamienia Koszyrskiego wspomina jedna z ocalonych⁸⁹. Brud czynił nieznośnym przebywanie w zatłoczonych pomieszczeniach. Fakt, że getta zamknięte utworzono w większości w porze późnowiosennej i letniej 1942 r. stworzył możliwość szukania doraźnych środków zaradczych. Otwierano więc okna lub „uciekano” na dwór, spędzając na powietrzu również noce. Świadkowie milczą na temat tego, jak radzono sobie z tym problemem w Brześciu, Prużanie i innych gettach założonych już latem i jesienią 1941 r. Zaledwie kilka osób z tych miast wspomina o tym, jak radzono sobie z ogrzewaniem mieszkań zimą 1941/1942 r. Opalano je drewnem, w większości pozyskanym w sposób nielegalny.

Chociaż w miastach i miasteczkach Polesia powszechnie funkcjonowały przed wojną lokalne elektrownie, Żydzi nie mogli na równi z innymi mieszkańcami korzystać z wytwarzanej przez nie energii. W Pińsku odcięto dopływ prądu do żydowskich mieszkań i domów zanim założono getto. W Kobryniu uczyniono to po zamknięciu getta w kwietniu 1942 r. Żydzi nie otrzymywali też przydziału nafty. Być może w miastach mieli dostęp do świec, ale w gettach sztetlowych musieli korzystać z łuczywa bądź kaganków, względnie światła padającego

⁸⁶ *Drohiszyn*, s. 332.

⁸⁷ M. Alperin, *Unter fremde*, s. 128.

⁸⁸ Do polskiego domu w Łunincu przychodziła z getta po pomoc dr Singałowaska, którą świadek opisała jako „brudną, zawszoną i opuchniętą z głodu”, cf. Archiwum Oddziału IPN w Poznaniu [dalej: AIPN Po], S 92/02/Zn, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Marii Towiańskiej–Michalskiej, 5 lutego 2003, k. 85.

⁸⁹ AYW, 03, t. 2220, Rachela Winokur.

z otwartych drzwiczek pieca⁹⁰. Szamai Tukel ze Stolina wspomina, że w tamtejszym getcie po zmroku Żydzi powszechnie siedzieli w domach w ciemności⁹¹. Z kolei w Sernikach skala wieczornej aktywności przy wykonywaniu prac domowych zależała od poświaty księżyca⁹².

Wraz z zamknięciem gett z dnia na dzień jeszcze bardziej pogłębiły się trudności z zaopatrzeniem w żywność. Zdanie się wyłącznie na przydział wyznaczony przez Niemców było równoznaczne ze śmiercią. W najgorszej sytuacji znaleźli się ludzie niemogący pracować poza gettem i pozbawieni krewnych utrzymujących związki ze światem zewnętrznym. W czerwcu 1942 r. dzienny przydział chleba dla pracującego więźnia getta w Brześciu wynosił około 200 g, a niepracującego zaledwie ok. 100 g⁹³. Kilka miesięcy wcześniej w Pińsku dorośli otrzymywali przydział w wysokości 150, a dzieci 100 g chleba dziennie⁹⁴. Dysponowanie kartkami żywnościowymi nie było równoznaczne z tym, że więźniowie otrzymywali należny im przydział. Piotr Rabcewicz twierdzi, że przez sześć miesięcy pobytu w pińskim getcie ani razu nie był w stanie wykupić swoich racji, chleb przywożono bowiem w czasie, gdy był w pracy. Otrzymanie chleba w pińskim getcie było tym trudniejsze, że dostawa odbywała się raz na tydzień. Rabcewicz przemyślał więc żywność otrzymywaną podczas pracy. Przenosił spoza getta m.in. ziarno, które wspólnie z rodziną moczył, później rozgniatą i mieszał z gotowanymi warzywami uprawianymi w getcie i z takiej mieszanki piekł placki. Ten aspekt został pominięty w większości relacji, ale niewykluczone, że warzywa posadzone wiosną 1942 r. przedłużyły życie więźniom w wielu poleskich gettach. Z powodu małej powierzchni „żydowskich kwartałów mieszkalnych” w stosunku do liczby więźniów, te uprawy nie mogły całkowicie zapobiec głodowi. O rozdziale żywności raz w tygodniu wspomina też mieszkaniec getta w Janowie Poleskim dodając, że dzienna racja chleba wynosiła tam 150 g⁹⁵.

W niektórych gettach zamkniętych w 1942 r. po kilku tygodniach śmiertelność sięgała od kilku do kilkunastu osób dziennie⁹⁶. O getcie w Łachwie zamkniętym na początku kwietnia tego roku świadek pisał, że „po kilku miesiącach więcej niż połowa ludności była opuchnięta z głodu”⁹⁷. Z powodu braku żywności i lekarstw we wrześniu i październiku 1942 r. nawet w pińskim „pracującym getcie” umierało codziennie od 17 do 25 osób. Rosła liczba osób, które umierały nie tylko z głodu,

⁹⁰ *Drohiszyn*, s. 332.

⁹¹ AYV, 03, t. 3668.

⁹² USC SF, nr 35697, Beniamin Dubowski.

⁹³ AYV, M.41, t. 986, Informacja na temat zaopatrzenia getta w żywność.

⁹⁴ *Ibidem*, M.41, t. 957, Informacja o zaopatrzeniu pińskich Żydów w chleb w okresie 1–20 lutego 1942.

⁹⁵ USC SF, nr 11542, Elimeilech Katz.

⁹⁶ AYV, 03, t. 1139, Marian Poznański; t. 1788, Michał Nosanchuk; AŻIH, 301, t. 366, Izaak Lichtenberg.

⁹⁷ *Ibidem*.

ale i od chorób zakaźnych — tyfusu plamistego czy duru brzuszego⁹⁸. Ludność aryjska stykająca się z Żydami zauważała proces ich szybkiej degradacji fizycznej. Mimo tego w żadnej z relacji nie ma wzmianek o kradzieżach żywności na terenie gett. Trudno uwierzyć, aby ich w ogóle nie było w tak ekstremalnych warunkach, ale być może nie przybrały one rozmiaru zauważalnego zjawiska.

W okresie gettowym utrzymano zakaz sprzedawania Żydom żywności poza systemem ustalonym przez okupantów, stąd ludzie przyłapani na przemyśle żywności do getta nadal płacili za to życiem⁹⁹. Tak było m.in. z Żydami zatrudnionymi przy pracach ogrodniczych w Kamieniu Koszyrskim, gdzie — jak wspomina Nuta Pruber — „za kradzież jednej cebulki” zamordowano trzy osoby¹⁰⁰. W Janowie Poleskim zabito trzy osoby, ponieważ jedna z nich kupiła butelkę mleka, którego Żydzi nie mieli prawa spożywać¹⁰¹. W Pohoście Zahorodzkim ukarano więźnia śmiercią za szmugiel chleba¹⁰². Tak było na całym Polesiu.

Tam, gdzie było to możliwe, organizowano szmugiel na dużą skalę. Prawdziwym żywicielem Żydów w Kobryniu był młynarz Josel Jedwab, który fałszował pozwolenia na wóz mąki do getta i zamiast jednego wozu dostarczał ich kilka razy więcej. Pieniądze na zakup zboża pochodziły od judenratu, ale jego dostarczenie było możliwe dzięki zaangażowaniu m.in. funkcjonariuszy służby porządkowej pilnujących bramy getta. Można sobie wyobrazić, jak dużego sprytu i odwagi wymagało zorganizowanie systemu dostaw, który dodatkowo przyczynił się do tego, że tysiące tamtejszych mieszkańców nie cierpiało głodu¹⁰³. Podobny system stworzono w Kamieńcu Litewskim, gdzie dzięki pomocy aryjskiego administratora młyna dochodziło do „rozmnażania” zapisów na pozwoleniach dotyczących ilości mąki przyznawanej Żydom np. z 400 do 1400 kg. W tym getcie również nie było głodu¹⁰⁴. W Łachwie żywność przeciągano nad rzeczką dzielącą getto od aryjskiej strony. W związku z wysokim ryzykiem, przymusową sytuacją więźniów getta, a także rosnącym deficytem żywności jej cena u szmuglerów nieustannie rosła¹⁰⁵.

Kto mógł, starał się nadal legalnie lub nielegalnie świadczyć pracę, dającą możliwość zdobycia większej ilości pożywienia. W Brześciu liczba pracujących wzrosła między lutym a czerwcem 1942 r. z 4956 do 7994 (w tym 5039 kobiet)¹⁰⁶. W maju 1942 r. spośród 18 639 Żydów z Pińska stałe zatrudnienie miało 4150 osób,

⁹⁸ AYV, 03, t. 1139, Marian Poznański.

⁹⁹ O tym wspomina m.in. Piotr Rabcewicz, pisząc o getcie w Pińsku, cf. *ibidem*, 03, t. 11302.

¹⁰⁰ AŻIH, 301, t. 9.

¹⁰¹ *Janow*, s. 336.

¹⁰² M. Alperin, *Unter fremde*, s. 128.

¹⁰³ *Sefer Kobrin*, s. 255–256.

¹⁰⁴ *Geden Buch fun Kamenic Litowsk*, s. 552.

¹⁰⁵ *Rożani. Sefer Zicharon le Kehilot Rożani*, Tel Awiw 1957, s. 209.

¹⁰⁶ AYV, M.41, t. 986, 996, Dane statystyczne dotyczące zatrudnienia Żydów w Brześciu w pierwszej połowie 1942 r.

a około 8 tys. kolejnych pracowało co najmniej raz na trzy dni¹⁰⁷. Tak wysoki odsetek pracujących poza domem spowodował używanie określenia „pracujące getto”. Żydzi obojga płci byli zatrudniani w dużych warsztatach na terenie gett i poza nimi. Kobiety zatrudniano m.in. do robienia na drutach, haftowania czy plecenia sznurów.

Poza gettami Żydów przetrzymywano w obozach pracy nazywanych potocznie julagami (niem. *Judenlager*). Było ich co najmniej kilka na Polesiu. Mieszkańców gett na wschodzie kierowano na ogół do julagu w Hancewiczach, natomiast ci z zachodniego i środkowego Polesia trafiali do obozów w Bronnej Górze, Petrowiczach, Radestowie i Zaprudach¹⁰⁸. Niekiedy obozy pracy zakładano w bezpośrednim sąsiedztwie getta, jak w Kamieniu Koszyrskim, Kobryniu czy Stolinie. Jeżeli liczba zatrudnionych w nich więźniów zmalała z powodu złego wyżywienia, bicia lub morderstw dokonanych przez strażników, stan osobowy uzupełniano, przywożąc kolejny transport siły roboczej z okolicznych gett. W przypadku Hancewicz kilkuset robotników–więźniów trzymano w kilku domach należących wcześniej do Żydów. Panowało w nich duże zagęszczenie. Więźniowie spali na trzypiętrowych pryzkach. Formalnie za wykonywaną pracę przysługiwało im 200 g chleba dziennie. Więźniów julagów wymordowano w większości w sierpniu–wrześniu 1942 r. Wart podkreślenia wyjątek stanowili robotnicy skoncentrowani w Hancewiczach, którzy zbiegli z obozu w momencie, gdy zorientowali się, że Niemcy przygotowują się do ich wymordowania.

Już w pierwszych tygodniach niemieckiej okupacji na niektórych obszarach Polesia zakazano Żydom zbiorowych modłów. Wydano nakaz zamknięcia bożnic i synagog. Niektóre zniszczono. Bożnicę w Berezie Kartuskiej okupanci spalili na początku wojny. W Pohoście Zahorodzkim (powiat Pińsk) w domu modlitwy urządzili stajnię¹⁰⁹. Przedmioty ze srebra i złota, o ile nie zostały ukryte, skonfiskowano na potrzeby okupantów już jesienią 1941 r. Mimo zakazów, osoby religijne spotykały się potajemnie w małych grupach, na ogół w związku ze świętami religijnymi. Nieliczne przekazy mówią o spotkaniach w zamkniętych synagogach z okazji najważniejszych z nich¹¹⁰. Na to decydowali się najodważniejsi. W Jom Kipur 1941 r. licznie zgromadzili się wierni w jednej z brzeskich bożnic. Modlitwom przewodniczył rabin. Wystawiono czujki, które miały ostrzec przed niebezpieczeństwem¹¹¹. Niekiedy zapewniano sobie spokój, okupując go łapówką wręczoną lokalnej policji. Także w Janowie Poleskim — według świadka — Żydzi mieli gromadzić się na modły¹¹². Rytuały indywidualne odprawiano w zaciszu domowym do końca.

¹⁰⁷ Ibidem, t. 881, Informacja statystyczna dla Komisarza Obszaru w Pińsku, 26 maja 1942.

¹⁰⁸ *Drohiszyn*, s. 293.

¹⁰⁹ AYV, 03, t. 2054, Rywka Joselewska.

¹¹⁰ Tak było w Stolinie, cf. AYV, 03, t. 1788, Michał Nosanchuk.

¹¹¹ *Encyklopedie szel Galut–Lender*, s. 552.

¹¹² AŻIH, 301, t. 156, Jankiel Reznik.

Zdarzały się śluby religijne w gronie najbliższej rodziny i obrzędy obrzezania. Do ostatniej chwili ludzie głęboko wierzący starali się przestrzegać diety rytualnej. W dniu akcji likwidacyjnych krzyki rozpaczły mieszały się ze słowami modlitwy Kadisz. Kilkudziesięciu poleskich rabinów zostało zamordowanych wraz z współwyznawcami, będąc z nimi do końca.

Nie mogła funkcjonować żadna żydowska instytucja poza judenratem i służbą porządkową oraz podległymi im szpitalami, sierocińcami, domami opieki nad starcami i tanimi kuchniami. Szpitale dla ludności żydowskiej funkcjonowały na pewno w Brześciu i Pińsku. Czy w innych miastach powiatowych, nie wiemy. W wiejskich osadach pomocy mogli udzielać co najwyżej pojedynczy lekarze. W Brześciu, Kobryniu i Pińsku przez kilka miesięcy działały sierocińce. Nie ma natomiast informacji o wydawaniu prasy gettovej, nawet w większych miastach, takich jak Brześć i Pińsk, chociaż przed wojną ukazywało się na Polesiu kilka żydowskich periodyków. Żydowskie dzieci nie miały prawa uczęszczać do szkoły, ani państwowej, ani prywatnej. Pozostawała jedynie potajemna nauka w domu.

Podstawową formą oporu wobec antyżydowskiej polityki władz niemieckich było łamanie zakazów dotyczących komunikacji z ludnością nieżydowską i zaopatrywania się w żywność na czarnym rynku. W innych kwestiach społeczności gettowe w dominującej większości poddawały się nakazom okupantów. W okresie okupacji radzieckiej i po 22 czerwca 1941 pozbawiono je znacznej części przedwojennych liderów. Aczkolwiek wydaje się, że nie była to najważniejsza przyczyna braku czynnego oporu. Powszechnie uważano, że fala przemocy, która przetoczyła się przez Polesie latem 1941 r., już nie powróci. Po drugie, Niemcy pokazali, że są w stanie sprawować swoje rządy w drakoński sposób, a więc było oczywiste, że przeciwstawianie się im w otwarcie spowoduje krwawe represje. Ponadto dla większości Żydów nie było alternatywy dla miejsc przymusowego pobytu. Tysiące ludzi, w tym przeważający odsetek starców i dzieci, nie mogli liczyć na ukrycie się przed pościgiem Niemców i kolaborantów w przypadku samowolnego opuszczenia getta.

Od lata 1941 do jesieni 1942 r. najważniejszą formą oporu poleskich Żydów wobec niemieckiej polityki okupacyjnej była walka o przeżycie kolejnego dnia. I był to opór stawiany skutecznie, wbrew zakazom, szykanom i represjom. Polescy Żydzi nie pozwolili się zagłodzić, a do tego w istocie zmierzała w rosnącym tempie praktyka aprowizacyjna, stosowana wobec nich przez okupantów. Natomiast większość z nich była bezbronna wobec metod eksterminacji bezpośredniej zastosowanych na masową skalę w dwóch etapach w 1941 i 1942 r.

Konspiracja zbrojna przyjęła wymiar co najwyżej symboliczny. Wiemy o grupach konspiratorów założonych w dziesięciu gettach¹¹³. Liczyły one po 20–40 osób.

¹¹³ Grupy konspiracyjne powstały w Berezie Kartuskiej, Brześciu, Janowie Poleskim, Kamieniu Koszyrskim, Kobryniu, Łachwie, Pińsku, Prużanie, Stolnie, Wysokiem Litewskim, cf. *The Yad Vashem Encyclopedia*.

Składały się w większości z młodych ludzi, mających po kilkanaście, rzadziej dwadzieścia kilka lat. Do wyjątków należały grupy, którym udało się zgromadzić broń palną. Nieco większą jej ilością dysponowali konspiratorzy w Berezie Kartuskiej, Brześciu i Prużanie. W innych miejscach były to pojedyncze sztuki broni krótkiej i długiej ze znikomą ilością amunicji. Z obawy przed zdradą i wobec niechętniej postawy otoczenia, konspiratorzy nie zabiegali o pozyskanie większej liczby współpracowników. W pojedynczych przypadkach nawiązano kontakty z podziemiem radzieckim, a w jego ramach z grupami partyzantów. Skądinąd partyzantom nie zależało na przyjmowaniu osób, które z powodu wieku lub stanu zdrowia mogły stanowić dla nich ciężar. Spośród ludzi w pełni sił rekrutowano w 1942 r. tylko dysponujących własną bronią. A i oni spotykali się niejednokrotnie z przejawami niechęci czy wręcz agresji. Objawiała się ona w postaci odtrącenia, rabunków, gwałtów, a nawet zabójstw. Partyzanci zaczęli w nieco większym stopniu akceptować w swoich szeregach Żydów dopiero wiosną 1943 r., tj. wtedy, gdy dominująca część poleskich Żydów padła już ofiarą ludobójczych działań niemieckich okupantów. Zmianę nastawienia i postępowania wymusili zresztą oficerowie przysłani przez sztab partyzancki w Moskwie.

Dotychczasowa kwerenda nie doprowadziła do znalezienia dokumentu, którego treść sugerowałaby, że niemiecka administracja posługiwała się centralnie ustalonymi wytycznymi, zgodnie z którymi sposób organizacji gett miał ułatwić dokonanie zagłady więźniów. Natomiast suma stosowanych w nich praktyk do tego właśnie prowadziła. Po pierwsze, po kilku miesiącach egzystencji w gettach większość więźniów była wyczerpana fizycznie i psychicznie. Zwracają uwagę zabiegi Niemców prowadzące do osłabienia czujności Żydów. Od wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej do lata 1942 r. ta część ludności raz po raz była wzywana na zbiórki i liczona. Tysiące ludzi kierowano do różnych miejsc pracy, często odległych o dziesiątki kilometrów od rodzinnych miejscowości. Tym samym kolejny apel nie musiał wywoływać przeświadczenia, że może się wiązać z akcją likwidacyjną. Taką myśl odpychano od siebie. Niemieccy urzędnicy i funkcjonariusze służb policyjnych kłamali do ostatniej chwili, starając się nie dopuścić do wrzenia i buntu wśród ofiar. W wielu przypadkach dowiadywały się one o ostatecznym charakterze kolejnego marszu lub transportu po dotarciu w bezpośrednie sąsiedztwo miejsca straceń.

Z relacji wynika, że Niemcy w zasadzie nie wchodzili na co dzień na teren gett. Nie ma informacji o patrolach, które dokonywałyby regularnie rewizji. Najpewniej wynikało to ze strachu przed chorobami zakaźnymi¹¹⁴. Brak jest również przekazów o częstym zabijaniu liczniejszych grup czy pojedynczych Żydów w okresie między latem 1941 i wiosną 1942 r. Na przykład około dwudziestu ocalałych z Kamienia Koszyrskiego w swoich zeznaniach wymienia kilka zbrodni,

¹¹⁴ Dr Marian Poznański zaznacza, że raporty o sytuacji epidemiologicznej w stolińskim getcie dostarczano Niemcom za pośrednictwem lekarza powiatowego, cf. AYV, 03, t. 1139.

do których doszło między 22 czerwca 1941 a 9 sierpnia 1942. Ich sprawcami byli zresztą pracownicy urzędu komisarza obszaru, a nie funkcjonariusze SD czy SP¹¹⁵. Więźniowie z Pińska również nie widzieli zbyt często Niemców na terenie getta. Wydaje się, że w okresie przedgettowym i gettowym Żydzi stykali się z Niemcami przede wszystkim w miejscu pracy i to tam ewentualnie padali ofiarą bezpośredniej agresji z ich strony.

Musieli też zaspokajać niekiedy kaprysy członków rodzin niemieckich decydentów. Ale o tym informowali ich członkowie JR i OD. Żona komisarza obszaru w Kamieniu Koszyrskim zażyczyła sobie białego kota. Takiego zwierzęcia nie było w getcie, zostało ono skradzione poza nim, aby zaspokoić kaprys¹¹⁶. W julu koło Radestowa niemiecki komendant regularnie składał zamówienia na różne dobra materialne, które więźniowie przywieźli do obozu¹¹⁷. Niekiedy Niemcy zabawiali się dręcząc Żydów psychicznie i fizycznie. Między innymi pozorowali rozstrzelanie, czerpiąc zadowolenie z przerażenia ofiary¹¹⁸.

Codzienny nadzór nad Żydami sprawowała policja pomocnicza, na ogół złożona z Białorusinów lub Ukraińców, nierzadko również z Polaków. Od postawy komendantów lokalnych posterunków zależało to, na ile dawała się ona więźniom we znaki. Świadkowie nie pozostawili informacji, aby funkcjonariusze tych formacji stale, mocno ingerowali w wewnętrzne życie gett. Zasadniczo, o ile takie zadanie wyznaczili im Niemcy, ograniczali się do nadzorowania ruchu osobowego i towarowego między gettem a światem zewnętrznym. Inaczej było w Pohoście Zahorodzkim, gdzie członkowie białoruskiej policji często wchodzili do getta w celu rabowania mienia więźniów. Towarzyszyło temu bicie ofiar. Plagą tego getta były gwałty dokonywane na kobietach i dziewczętach podczas pijatyk i orgii urządzanych zarówno przez Niemców, jak i lokalnych policjantów¹¹⁹. Skądinąd do aktów przemocy seksualnej wobec Żydówek dochodziło tam od pierwszych dni, gdy z miasteczka zniknęli Sowieci.

Uświadamianie sobie przez Żydów strategicznych celów ludobójczych działań Niemców następowało bardzo powoli. Paradoksalnie niekiedy sygnał przychodził od samych Niemców bądź kolaborantów¹²⁰. Innym razem wiadomości o masakrach dokonanych w sąsiednich gettach uzyskiwano za sprawą uciekinierów lub znajomych aryjczyków¹²¹. W rezultacie przystąpiono masowo do przygotowywania

¹¹⁵ Ibidem, 03, 2053, Menasze Porczyk.

¹¹⁶ AŻIH, 301, t. 2502, Wala Kuzniecowa.

¹¹⁷ *Drohishyn*, s. 297.

¹¹⁸ AYV, 03, t. 2054, Rywka Joselewska; *Drohishyn*, s. 298.

¹¹⁹ Ibidem, 03, t. 2054, Rywka Joselewska; M. Alperin, *Unter fremde*, s. 129–130.

¹²⁰ Na przykład Szejndla Ginzburg z Brześcia została ostrzeżona przez starszego Niemca, któremu powierzono nadzór na jej grupą roboczą, cf. AYV, 03, t. 8236. Z kolei w Antopolu informacja pochodziła od lekarza współpracującego z Niemcami, cf. *Antopol. Sefer Zicharon*, Tel Awiw 1967, s. 106–107.

¹²¹ Tak było np. w Drohiczynie, Horodnie i Łachwie.

kryjówek. Sprzyjał temu charakter zabudowy w poleskich miasteczkach–wsiach, gdzie dominowała zabudowa drewniana, a domy sąsiadowały z szopami, stodołami, chlewami itp. budynkami. Nie mniej istotna była nieobecność na co dzień Niemców, a także lokalnych policjantów w dzielnicy żydowskiej, co ułatwiało prowadzenie nawet długotrwałych prac adaptacyjno–budowlanych. Urządzano schowki i kopano schrony w budynkach mieszkalnych, a także w pomieszczeniach gospodarczych, pod sągami drewna czy podwórzami.

Mimo uśmiercenia tysięcy mężczyzn w 1941 r., społeczność żydowską można określić mianem produktywnej. Dziesiątki tysięcy kobiet i mężczyzn wykonywały narzucone im zadania, w dużej części pracując na rzecz niemieckiego potencjału wojennego w najróżniejszy sposób — od pracy przy pozyskiwaniu drewna po robienie na drutach wełnianych swetrów, skarpet i szalików dla niemieckich żołnierzy. Gospodarcza użyteczność Żydów okazała się jednak nieistotna wobec determinowanej rasizmem decyzji o ostatecznym rozwiązaniu — *Endlösung*.

W drugiej połowie 1942 r. zagłady Żydów na Polesiu dokonano niemal wszędzie w dwóch etapach. Jako pierwsi zginęli więźniowie gett typu B. Działo się to, począwszy od czerwca 1942 r., na terenie środkowego Polesia (Antopol, Bereza Kartuska, Drohiczyn, Kobryń). Kilkanaście tysięcy osób przywieziono w wagonach towarowych do Bronnej Góry w pobliżu Berezki Kartuskiej, tam je rozstrzelano i pogrzebano.

O ile na zachodnim Polesiu etap likwidacji więźniów gett typu B został zrealizowany poprzez wywiezienie ich do Bronnej Góry, a na środkowym i wschodnim w sąsiedztwie gett, to ludobójstwo na więźniach w gettach typu A niemal wszędzie zostało dokonane w odległości co najwyżej kilku kilometrów od wcześniejszych miejsc przetrzymywania. Jedynym istotnym wyjątkiem jest akcja w Brześciu, skąd więźniów wywieziono do Bronnej Góry. Należy zaznaczyć, że jest to miejsce eksterminacji największej liczby Żydów na Polesiu, gdyż od czerwca do października 1942 r. zgładzono tam około 40 tys. ludzi. W Pińsku w kilkudniowej akcji wymordowano kilkanaście tysięcy osób kilka kilometrów od miasta. Dominująca większość poleskich Żydów zginęła na terenie regionu, gdzie się urodziła. Odstępstwo od tego tworzy kaźń więźniów z gett włączonych bezpośrednio do Rzeszy, których na początku 1943 r. deportowano do obozów Auschwitz–Birkenau i Treblinka¹²².

Chociaż większość pierwszych masowych zbrodni z roku 1942 dokonano w pewnym oddaleniu od gett, to w co najmniej kilku przypadkach pozostawieni przy życiu więźniowie niemal natychmiast uzyskali pewność, że ich krewni, przyjaciele i sąsiedzi zostali zgładzeni. Powszechnie stosowaną praktyką w okresie likwidowania więźniów z gett typu B było zmuszanie ich do rozebrania się do naga przed przejściem nad doły śmierci. Ubrania i obuwie zamordowanych były następnie zbierane, przewożone do magazynów w miejscach, skąd pochodziły ofiary i poddawane tam starannemu przeszukaniu. Sortowaniem i przeszukiwaniem tych

¹²² Tak stało się z więźniami gett w Prużanie, Różanie i Kamieńcu Litewskim.

rzeczy musieli zajmować się Żydzi, na ogół kobiety, rzadziej dzieci, z gett typu A. Szybko rozpoznawali garderobę swoich najbliższych¹²³.

W miesiącach dzielących zagładę więźniów gett nieproduktywnych od definitywnej likwidacji lokalnej społeczności żydowskiej jesienią 1942 r., w gettach szczątkowych występowało nieznane w takiej skali w poprzednim okresie zjawisko ucieczek. Mając pełną świadomość nieuchronnej śmierci, a zarazem nie ponosząc już najczęściej odpowiedzialności za krewnych w podeszłym wieku i dzieci, ludzie młodzi i w średnim wieku uciekali w lasy. Relatywnie niewielu, bo około trzystu z nich, udało się doczekać ponownego wkroczenia Armii Czerwonej na Polesie. Pozostali zginęli z rąk Niemców, policji pomocniczej, bandyckich gangów oraz radzieckich i ukraińskich partyzantów. Część poległa walcząc w oddziałach radzieckiej partyzantki.

Eksterminacja większości więźniów gett na Polesiu została zakończona w grudniu 1942 r. Od tego momentu najważniejszym śladem Zagłady na Polesiu były zapadnięte masowe groby ponad 100 tys. żydowskich ofiar.

Day to Day Existence of the Prisoners of Ghettos in Polesie in 1941–1942

In June 1941 in the territory of former Polesie Voivodeship there was no less than one hundred thousand Jews. During the first two months of the German occupation at least twenty thousand of them were murdered.

On the basis of the experiences gathered in the General Government the Germans forced the Jews to establish the Jewish Councils (*Judenräte*, sing. *Judenrat*), Jewish Police Service (*Ordnungsdienst*), a separate registration of Jewish people and identifying badges they had to wear. Persons between 16 and 60 years of age were under the obligation to perform forced labour. Occasionally they were paid in money, most often, however, in small food rations. In general, a daily ration of bread was only 200 g. From the first weeks of the occupation the Jewish population was burdened with various contributions (money, noble metals) and confiscations of various categories of objects.

The rule of collective responsibility was applied, with a penalty for perpetrators and their families and neighbours.

The intensity of reprisals and persecutions as well as a sequence of actions against the Jewish people depended to a large degree on officials responsible for the middle administrative units, the so-called Area Commissariats (*Gebietskommissariat*). This explains different dates of the establishment of ghettos. There were 31 ghettos in Polesie, with a half of them created in first months of the German occupation and the rest in the spring and summer of 1942. The ghettos were surrounded by a barbed-wire fence or high wooden fence at the expense of Jews themselves; with maximally two square meters of space allocated to each inmate. From outside, the ghettos were guarded by members of

¹²³ *Drohiszyn*, s. 333; *Sefer Kobrin*, s. 263–264; *Pinkas Prużane*, s. 691.

collaborationist police formations, while the implementation of German orders within the ghetto's territory was supervised by members of the Judenrat and Jewish Police Service.

Small food rations, the lack of heating fuels, medicines, personal hygiene products and limited access to water led to exhaustion of the inmates and increased greatly the mortality rates among the Jews. The survival of a majority of prisoners until the ultimate extermination (June–December 1942) was made possible only due to individual and organised food smuggling. It was a basic and prevalent form of passive resistance against the genocidal policy of the German authorities. Active resistance made only a marginal part of activities of the Jews from Polesie. They were especially activated after the majority of people unfit for military service were slaughtered in the first phase of the ultimate extermination. The number of members of known underground groups established in a few ghettos did not exceed 300 people, but it was them who played an important role in the escape of at least two thousand persons who looked for salvation in forests and at friends' places. But only few percent of fugitive Jews lived to see the liberation by the Red Army. The last ghetto in Polesie (at Prużany) was liquidated at the end of January 1943.

